

h-p

BALLADY I ROMANSE
=====

/sygnał/

I: Zaczęliśmy naszą audycję - jak zwykle - piosenką o Laurze, która żyje swoje na oczekaniu Filona strewiła, a on ponoć na nią klaskał pod borem. Staramy się by ballady i romanse, które raz w miesiącu państwu opowiadamy przenosiły słuchaczy w lata zamierzchłe. Rozprawiamy o miłości i diablach, o uczuciach głębokich i szalonych jak moco niesłychane - skoro potrafią wypalić duszę i w popiół ją zamienić. Również miłość będzie tematem dzisiejszej opowieści. Ballada - to utwór - przypomnijmy o tematyce historycznej, legendarnej zwykle - więc z góry słuchaczy przepraszamy za nieścisłości gdyby jakoweś się zakradły w nurt opowieści, której bohaterami będą Zygmunt August i jego Barbara. Przypomnijmy sobie awanturę o tę ostatnią. Niechaj nam wolno będzie pofantazjować nieco i współczesnić miłosną historię pary królewskiej. No bo ktośby wytrzymał samo tylko gorące uczucie w lipcowo-sierpniowym upale? A więc romanse historycznego /przepraszam - ściślej mówiąc pseudo-historycznego/ część pierwsza. /PRZERYWNIE/

Okolo roku 1520 - daty dokladnie nie znamy - kasztelan wileński
i wielki hetman litewski - Jerzy Radziwiłł został szczęśliwym ojcem.
To znaczy szczęście jego byłoby zupełne gdyby urodził mu się syn :
"Toć przecież dziedzica chciałem" - wzdychał Jerzy - kasztelan.

Przydałby mu się jeszcze jeden oprócz syna Mikołaja, boć przecież ten
ostatni włoczy miał rude jak płomienie. Machnął w końcu ręką wielki
hetman na urządzenie losu niewiadomego. Skoro jest imię jej dajcie
Barbara i niech rośnie na chwałę rodu niewieściego i męża swego przysz-
łego, którego ja już jej wybiorę... I rosła sobie Barbara na Litwie
dalekiej.

II: Wraz ze mną dookoła rosły lasy wielkie a ja się musiałam uczyć..

I: Szkarżyła się Barbara na los

II: Nie umiałam pisać dobrze, ale znalazłam wszystkich przodków swoich
od przodu i od tyłu i w bok po ojcu i w bok po matce...

Wielką uwagę w domu naszym przywiązywano do pochodzenia rodziców

Od najstarszych więc lat uczono mnie szacunku pochodzenia.

Magnaci, obywatele i szlachta również jak ich żony wiedziały na

panię genealogię od prapradziadków, i praprababek, bo rodzice

dzieci uczyli wszystkich stopni pokrewieństwa i powinowactwa

i wpajali w nie miłość ku krowym i powinowatym.

I: Przerwijmy na chwilę zwierzenia Barbary, by na marginesie dodać. Genealogie te, o których wspominała Barbara nie zawsze były prawdziwe. Wszak pamięć ludzka jest krótka a ambicja bardzo wielka! Wyszukiwano więc dostojne parentelle, przypisywano własnej rodzinie zasługi i dostojęstwa innych. Najwięcej takich fikcyjnych rodowodów tworzono na Litwie, gdzie szereg rodzin wywodziło się od dawnych książąt litewskich. W każdym razie pragnęło się wywodzić. Bezpoczcie seszło z tego świata pokolenie Korybuta ale heraldycy wywiedli od nich ~~szlachty~~ Zbarskich, Wiśniowieckich i innych.

II: Ale nasz ród był wielki ...

I: Nie zgodzi się z nami Barbara - biegła jak się wyżej rzekło we wszystkich związkach, węzłkach i kombinacjach swej rodzinki.

II: Byliśmy wielką litewską rodziną możnowładczą herbu trąby.

Co prawda tytuł książęcy otrzymaliśmy na początku XVI wieku, ale zawsze przodowaliśmy.

I: Wróćmy do tematu panno Basi u.

II: Nie byłam długo panną. Kiedy miałam lat chyba 17 - wydano mnie zamąż za Stasia Gasztołda - wojewodę nowogrodzkiego.

/Piosenka/

I: Czas zacząć część II romansu.

/Przerywnik/

I: Kiedy Basia Gasztołdowa primo voto Radziwiłł - ma lat 22, według innych źródeł 19 - umiera jej mąż, którego nazywa Stasiem. Na marginesie mówiąc już grubo przed ślubem tenże Staś przekroczył wiek emerytalny.

II: Pozostałam sama. Wiecie państwo jak ciężko żyć samotnej kobiecie. Robiłam na drutach...

I: haftowałaś raczej Basiu...

II: Tak. sukienki, koronki. Szyłam...

I: Gotowałaś, prałaś, sprzątałaś

II: Nie. Od tego miałam szańbę. Ja czekałam na lepszy los...

/Piosenka/

I: I tu zaczyna się najciekawszy rozdział naszej opowieści "Awantura o Basię".

/Przerywnik/

III: Zaczął się do mnie zalecać król Zygmunt II August. Był w moim typie i w moim wieku. Kiedy miał 10 lat został królem - jeszcze nie koronowanym ale zawsze - co król to król...

I: Koronę włożył 18 lat później.

- II: ~~Książka~~ Miał długą brodę i był bardzo mądry.
- I: To po matce - ta mądrość...
- II: Jego mamusia a moja teściowa to Bona - ta od marchwi, kapusty i innej włoszczyzny.
- I: Bona Sforza d' Aragona - księżniczka włoska, matka Zygmunta znana z włoskiej kapusty została teściową Barbary w roku 1547.
- II: Zygmunt przyszedł po mnie karetą, zawiózł do kościoła i już...
- I: Nnane właśnie, i już było po ślubie. Para młodych w wieku lat prawie 30-tu każde, zawarła związek małżeński potajemnie. Po prostu co oczy nie widzą to sercu nie żal.

/Piosenka/

- II: Co ja też wylałam. Nasz związek nie wszystkim się podobał. Zwołano sejm i krzyezano tam na Zygmunta.
- I: Pozwoliłaś ?
- II: Nie. I dlatego sejm się rozszedł bez uchwał.
- I: A co miał uchwalić ?
- II: Czy będziemy mieli dzieci ...
- I: Coś podobnego.
- II: To znaczy czy ja będę mogła zostać królową.
- I: No a Basia proszę państwa bardzo tego pragnęła.

II: Mowa ...

/Piosenka/

I: A więc sejm skrzyczał króla, potępił go za wybór oblubienicy,
potajemny ślub - wogóle za całą tę historię z Basią. O zgrozo !
Żądano rozvodu !

III: Ale Zygmunt sobie nie pozwolił deptać po odciskach. Powiedział:
"Chcę, jak wszyscy ludzie, zażywać wolności kochania; złamać
ślubu nie mogę bez obrażania sumienia; nie na słusznej przyczynie
rozvodu !" Tak powiedział i trzasnął piścią w mównicę.

I: Tak powiedział sejmowi prośbę państwa.

II: A arcybiskup znalazł nawet powody trwałego i zupełnego rozkładu
naszego pojęcia małżeńskiego.

I: Biedna Basia - płakać się chce...

II: Arcybiskup Bierzgowski oznajmił "Mości królu, słuszne przyczyny
mogłyby się znaleźć - gdybyś tylko chciał"... - Ale mój mąż
Zygmunt nie chciał i odpowiedział : " Mogłyby - ^{ja} gdybym był
przestronnego sumienia, ale go nie jestem"... Bo on ma prośbę
państwa - kochał... swoją drugą miłością...

I: Albo trzecią. Nie wiem zresztą którą. Wiem na pewno, że Basia
była jego drugą żoną i to nam musi wystarczyć.

I Co ta Basia wycierpiała. Wyobraźcie sobie państwo te nagłówki w gazetach. /Gazet wtedy nie było, ale od czego wyobraźnia/ : "Rzuć Barbarę królui", albo "Wypędź z domu Barbarę!". A te sprawozdania z obrad sejmowych i głosy posłów : "Poniż nas żeś ności królu pojął za żonę niewiastę z takowej familii, i takowego ludu, który dopiero przed półtora wiekiem przyjął chrześcijaństwo i herby od nas Polaków. Szlachectwo przodków, a dopiero szlachetność obyczajów robią człowieka zasnym "...

II: Ja przesieź pochodziłam z dobrej rodziny.

/Piosenka/

I: Jednakże trzy lata po ślubie miłość zwyciężyła - jak zwykle zresztą...

II: Szlachta ustąpiła i zgodziła się na moją koronację. Boże coś to był za piękny dzień...

I: No i zbliżamy się do końca albowiem dramatyczny związek małżeński Basi i Zygmunta nie trwał długo. Barbara zapewne wyczerpana walką z przeciwnościami losu i miłości umiera rok po koronacji. Czas zatem na morał. A morał z tej opowieści płynie zupełnie współczesny. Dziewczyno wykupując wycieczkę na przykład w Juventurze lub Orbisie omijaj skrupulatnie kraje w których spotkać możesz koronowaną głowę